

Anna Czelakowska  
Uniwersytet Jagielloński

### NAUKA O DŹWIĘKACH MOWY W GRAMATYKACH ONUFREGO KOPCZYŃSKIEGO\*

Celem artykułu jest przedstawienie nauki o dźwiękach mowy w gramatykach Onufrego Kopczyńskiego (1735–1817), również na tle znanej mu europejskiej myśli językowej. Właśnie w XVII i XVIII w. powstały teorie języka wywodzące się przede wszystkim z kartezjańskiego racjonalizmu i późniejszych francuskich myśli o języku (kontynuujących nurt Port-Royal) oraz z angielskiego empiryzmu F. Bacona i J. Locke’a. Gramatyki i dokonania O. Kopczyńskiego były już przedmiotem wielu prac (m.in. Gniadek 1956; Kawyn-Kurz 1957; Rospond 1971; Stasiewicz-Jasiukowa 1987).

1. *Grammatyka dla szkół narodowych*<sup>1</sup>, którą na zlecenie Komisji Edukacji Narodowej i Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych przygotował Onufry Kopczyński, mimo niedociągnięć, była pierwszą dobrą gramatyką języka polskiego pisaną w języku narodowym i przeznaczoną dla rodzimego odbiorcy. Sformułowania w pracy pijara wskazują na znajomość *Powszechnej gramatyki racjonalnej* oraz pism m.in. Platona, Arystotelesa, Bacona, Kartezjusza, Sanctiusa, Locke’a, Pluche’a, Gévelina, Du Marsais’a, Condillaca (*Układ*: 5–6), jak również polskich dzieł, m.in. Statoriusa, Menińskiego, Wojny, Knapkiego (*Przyp. III*: 47). Z. Florczak dodaje nazwiska: Beauzého, Domergue’a, Rollina i Fleury’ego (1978: 146). Orientacja Kopczyńskiego w ówczesnych pracach poświęconych teorii języka była rzeczywiście znaczna (Gniadek 1956); autor często nawiązywał do nich, czasem czerpiąc bardziej lub mniej przemyślany wzór, a czasem wprost im przecząc. Wykorzystywane teorie poparł przy tym szczegółowymi badaniami materiałowymi: zebrane słownictwo ułożył według za-

\* Niniejsze studium powstało na marginesie przygotowywanej przeze mnie rozprawy doktorskiej: *Nauka o wyrazie w gramatykach polskich (od O. Kopczyńskiego do Z. Klemensiewicza)*.

<sup>1</sup> Pierwsze wydanie *Grammatyki dla szkół narodowych na klasę I* oraz *Przypisy...* ukazały się w 1778 r., *Gram. II* wraz z *Przypisami...* w 1780, natomiast *Gram. III* w 1781, *Przypisy...* do niej zaś w 1783 r. Zob. I. Stasiewicz-Jasiukowa (1987: 31–36).

kończeń w kilka tysięcy tablic, a na podstawie analizy form wyrazów starał się wyciągać wnioski językowe.

Szkolny charakter *Grammatyki* był powodem wielu uproszczeń, trudność materiału została bowiem dostosowana do wieku uczniów oraz umiejętności prostych nauczycieli, którzy nie zrozumieliby przemyśleń filozoficznych. Większe zastrzeżenia można mieć do pisanej pod koniec życia autora, a wydanej już po jego śmierci, *Grammatyki języka polskiego, tzw. pozgonnej* (1817), która choć nieco poprawiona pod względem merytorycznym, była zarazem przepełniona zachwytem nad doskonałością i pięknem polskiego języka. Grammatyki Kopczyńskiego, mimo początkowej krytyki rodziców uczniów (Plebański 1862: 547), szybko stały się wzorem podręcznika, a sam Kopczyński autorytetem gramatycznym. Dopiero Józef Mroziński odważył się wystąpić przeciw ich błędom (1822), narażając się zresztą na ataki recenzentów – bezkrytycznie podchodzących do prac jego poprzednika.

**2.** Czym była dla Onufrego Kopczyńskiego nauka o dźwiękach mowy? Podobnie jak zrobili to Arnauld i Lancelot, a później inni autorzy tzw. gramatyk filozoficznych, dzielił tzw. *Grammatykę pozgonną* na dwie części, osobno rozważając *powierzchność języka*<sup>2</sup> (do której zalicza naukę o dźwiękach mowy i naukę o częściach mowy) i *wewnętrzność języka*. Opisywanie *głosu* interesuje go wyłącznie w połączeniu ze znaczeniem ukrytym w myśli człowieka (*Przyp. III*: 8–9). W okresie, w którym powstawała *Grammatyka*, poglądy te były już jednak nieco przestarzałe. Kopczyński znał przecież wypowiedzi Gébeline’a, może niebezpośrednio też de Brossesa, którzy swoje znacznych rozmiarów prace poświęcili dźwiękowej stronie języka, a mimo to nie wpłynęły one na jego przemyślenia. Skupił się na filozoficznych rozważaniach nad głosem. Za źródło mowy ludzkiej uznał *dźwięk rzeczy* (*Przyp. III*: 10), gdyż sądził, że ludzie pierwsze wyrazy brali z przyrody i ze swojego otoczenia. Wyrażał pogląd o pierwotności onomatopei w języku, zaczerpnięty prawdopodobnie przede wszystkim z rozważań Condillaca (por. Florczak 1978: 88–92)<sup>3</sup>.

**3.** Zgodnie z przyjętymi założeniami decyduje się osobno omawiać głos ustny i głos pisany. Ogólne założenia filozoficzne narzucają jednak Kopczyńskiemu doszukiwanie się analogii między dźwiękami mowy i znakami pisma: *Iako mowa iest obrazem myśli, tak pismo iest obrazem mowy* (*Przyp. II*: 271), a zatem – według niego – dźwięk i jego zapis powinny sobie odpowiadać. Założenie to prowadzi go do wniosku o zgodności między dźwiękami polskiej mowy i sposobem ich zapisu:

Obiedwie té mowy [...] ściślé się z sobą łączą i wzajemnie sobie pomagają. [...] W tém źródle, powszechną prawie czérpamy ustawę, na której całą Pisowni naszéj zasádzá się osnowa: wszystko u Polaków tak się pisze, iak się mówi [podkr. – A.C.] (*Przyp. II*: 271–272).

<sup>2</sup> Oryginalne pojęcia używane przez autora oraz jego sposób opisywania języka zaznaczam kursywą. Zachowano oryginalną ortografię i interpunkcję.

<sup>3</sup> Poglądy te pojawiały się jednak znacznie wcześniej, przedstawia je już Platon w dialogu *Kratylos* (uznawanym za pierwszy traktat językoznawczy), w trakcie rozważania naturalności lub umowności motywacji nazw (i dźwięków). Kopczyński, który wśród swoich lektur wymieniał Platona, mógł znać również te jego myśli.

Na tym tle należy wyjaśnić stosunek między literą a głoską w ujęciu pijara. Definicja, którą znajdujemy na drugiej stronie gramatyki, jest niezwykle prosta: *Głoski, czyli Litery większe i mniejsze też samą mają postać i brzmienie, tenże sam podzielił na Samogłoski, czyli Wokale, i Spółgłoski, czyli Konsony [...] (Gram. I: 2)*. Więcej autor dorzuca w przypisie: *Litera iest Figura, czyli postać nierozdzielnego głosu ludzkiego [...] (Przyp. I: 4)*. Wprowadza tu stosunkowo nowy termin: *głoska*, przejęty od Moszczeńskiego<sup>4</sup>, ale w polszczyźnie zupełnie nieznany (Skubalanka 1957: 241); nie umie go jednak wykorzystać i stosuje wymiennie z terminem: *litera*.

Nazywanie znaku głosowego *literą* nie świadczy jeszcze o nieodróżnianiu tych pojęć w praktyce. Gramatycy francuscy używali terminu *litera* w trzech znaczeniach: litery-dźwięku, litery-znaku graficznego oraz nazwy znaku wizualnego (Florczak 1978: 101)<sup>5</sup>. Nie przeszkadzało im to jednak widzieć różnic między nimi:

Nie mogliśmy dotąd mówić o literach, gdyż nawet nie wskazywaliśmy na nie przez właściwe im znaki graficzne; tym bardziej nie mogliśmy rozważać liter jako znaków graficznych, tj. badać ich odniesienia do dźwięku. [...] znaki graficzne mogą być rozpatrywane w dwojaki sposób: bądź jako po prostu oznaczające dźwięk, bądź jako pomagające nam pojąć, co ten dźwięk oznacza (Arnauld, Lancelot 1991: 11)<sup>6</sup>.

Autorzy zdają sobie sprawę, że jeden dźwięk – zarówno spółgłoska, jak i samogłoska – może być zapisany przez dwa znaki graficzne (tamże: 5, 7, 9), na przykład *w językach potocznych* [chodzi o języki narodowe, np. francuski, niemiecki itp. – przyp. A.C.] *dwie samogłoski tworzą czasem jeden prosty dźwięk* (tamże: 9), którego jednak pod sugestią pisma nie wolno uznawać za dyftong.

Tymczasem, według Kopczyńskiego, *iako mowa z myślą, tak pismo z mową zgadzać się powinno* (Przyp. I: 23). W *Gramatyce pozgonnej* początkowo próbuje mówić oddzielnie o znakach pisanych (*figury abecadła*) i dźwiękach (*litery, od znaczenia głosu nazwane głoskami, Gr. pozg.: 16*), jednak nie stosuje przyjętych pojęć konsekwentnie. Sprawia mu trudność wyróżnienie izolowanych spółgłosek miękkich oraz zapisywanych przez dwuznaki, czego następstwem będą późniejsze błędy w opisie deklinacji. Nie umie poprawnie wydzielić wygłosowej spółgłoski tematowej – np. zarówno *śledź*, jak i *kadź* mają, według niego, *zakończenia na ź* (Gr. pozg.: 51).

Mimo to nie można twierdzić z pewnością, że Kopczyński całkowicie nie odróżniał głoski od litery (zob. np. Kawyn-Kurz 1957: 205–207; Zagórski 1981: 22); przeczą temu niektóre fragmenty jego gramatyk. W gramatyce z 1817 r. za znak jednej

<sup>4</sup> S. Nałęcz-Moszczeński, 1774, *Snadna, gruntowna, obszerna grammatyka francuska z P. Restaud i innych uczonych francuskich pisarzy zebrana...*, Gdańsk.

<sup>5</sup> Taki sposób rozumienia pojęcia 'litera' pojawił się jednak już wcześniej. W staroislandzkim traktacie pochodzącym najprawdopodobniej z poł. XII w. (pierwszym z czterech traktatów dołączonych do *Eddy Młodszej*), autorowi udało się stworzyć niemal kompletny alfabet języka o właściwościach fonetycznych zupełnie odmiennych od łaciny (Heinz 1978: 78; [http://en.wikipedia.org/wiki/First\\_Grammatical\\_Treatise](http://en.wikipedia.org/wiki/First_Grammatical_Treatise)). Oprócz niespotykanego w gramatykach jeszcze przez kilka wieków funkcjonalnego badania dźwięków pojawia się tu także pojęcie 'litera' (*stafir*). Autor posługuje się nim, definiując literę (w znaczeniu średniowiecznym – za Priscianem) jako najmniejszą część złożonego dźwięku (*Littera est pars minima vocis compositae*), jednak przede wszystkim wskazuje, że litera ma swoją *nazwę* (*nomen*), swój *napisany kształt*, czyli *wygląd* (*figura*), a także *znaczenie* (*postestas*), czyli wymowę, tzn. wartość dźwiękową owej litery.

<sup>6</sup> [...] *les caractères peuvent être considérés en ces deux manieres, ou comme signifiant simplement le son, ou comme nous aidant à concevoir ce que le son signifie* (Arnauld, Lancelot 1754: 35).

głoski *expressis verbis* uznaje jedynie dwuznak *ch*, ale z jego wypowiedzi wynika, że wydziela także dźwięki: *dź, sz, dz* (*Gr. pozg.*: 17; *Przyp. I*: 35) oraz *rz*<sup>7</sup> (*Gr. II*: 17). Jednak nawet jeśli Kopczyński dostrzegał różnicę między głoską i literą, nie umiał rozdzielić ich w praktyce, o czym świadczy choćby podział samogłosek i spółgłosek, stworzony wyraźnie pod wpływem pisma. Na usprawiedliwienie pijara można tylko dodać, że trudność z odróżnianiem dźwięku i znaku pisma była wtedy dość powszechna<sup>8</sup> i dopiero Mrozińskiemu udało się je wprowadzić i (do pewnego stopnia chyba tylko) upowszechnić.

4. Zaslugą Kopczyńskiego jest popularyzacja nowych terminów: *samogłoski* (neologizm autora) i *spółgłoski*<sup>9</sup>, które zastąpiły powszechnie do tej pory używane pojęcia: *wokale* i *konsony* (Skubalanka 1957: 242). Ze względu na odbiorcę, zwłaszcza w *Grammatyce na klasę pierwszą*, używa naraz obu – polskiego i łacińskiego, ich definicje są jednak niezmiernie uproszczone. *Gramatyka pozgonna*, w której autor przecież zamieścił poglądy przemyślane przez lata, informuje, że samogłoski są *tak nazwane, że je same wymówić można*, spółgłoski zaś *że się nie same, ale spólnie tylko z jaką samogłoską wymówić daia* (*Gr. pozg.*: 15). Uwaga czytelnika zostaje więc zwrócona jedynie na brzmienie dźwięku izolowanego, brak natomiast odniesienia do jego artykulacji (robią to m.in. Linde i Siestrzyński).

Samogłoski są tworzone bez udziału dodatkowej zapory artykulacyjnej, natomiast różnica w ich artykulacji zależy od *różnego stroienia otworu krtani, ust* (*Przyp. III*: 20). Jednoznaczne wskazanie liczby samogłosek sprawia trudność, nie wiemy bowiem, czy Kopczyński każdą z nich uznaje za odrębną samogłoskę czy chciałby widzieć w niektórych warianty fonetyczne<sup>10</sup>. Różne jest też jego zdanie na temat *a, e, o, i* w kolejnych gramatykach. Podział samogłosek, który wprowadza, jest tworzony przede wszystkim pod sugestią pisma, wydziela bowiem paralelnie *a – á – a; e – é – e; o – ó*. Poświadczą to również poniższy przykład, na podstawie którego wnioskujemy, że w rzeczywistości myśli o głosce *ø*, gdy tymczasem opis sugerowałby nam głoskę *q*, por.:

[...] samogłoskę *a* wymawiamy troiako, naprzód otwartými ustami, np. *rada* [...] Powtóré mniéy otwartými ustami, np. *wola* [...]. Potrzécie wymawiaýmy *a*, wypuszczając trochę *tchu* przez nos i ta-

<sup>7</sup> Kopczyński miesza różne zjawiska głosowe, ale o jego słusznej intuicji świadczy zestawienie par wyrazów zakończonych parami głosek dźwięczna–bezdźwięczna (brzmiących identycznie w wygłosie): *sz – ż* (*strasz – straż*), *c – dz* (*owoc – wódz*), *ś – śdź* (*maś – kładź*) [sic!] (*Gr. pozg.*: 17). W innym miejscu wymienia także *ć – dź* (*choć – chódź*, *mieć – miedź*) (*Przyp. I*: 23). Omawiając stopniowanie, pisze o zamianie *głoski na głoskę*, m.in. *r* na *rz*: *przykry – przykrzejszy* (*Gram. II*: 17).

<sup>8</sup> Bez trudu oddziela znak pisany od dźwięku tylko J. Siestrzyński w pracy *Teoria i mechanizm mowy* (Benni 1917: 80–94), poza tym rezygnuje z terminów *samogłoska* i *spółgłoska* właśnie ze względu na ich mylące nazwy. Wcześniej trafne wnioski przedstawia też F. Szopowicz (Urbańczyk 1993: 38).

<sup>9</sup> Koronczewski nie precyzuje, skąd mogły pochodzić terminy używane przez Kopczyńskiego, jednak wspomina, że termin „spółgłoska” był już używany przez Moszczeńskiego (Koronczewski 1961: 39, 42–46).

<sup>10</sup> Wypowiedzi Kopczyńskiego na temat urozmaicenia głosek nie pokrywają się w pełni z innymi sądami zawartymi w jego gramatykach. Chwali on bowiem *samogłoski z różnemi przygłosami, czyli akcentami, iako to otwartym, ściśnionym lub nosowym dobrané i uszykowané* (*Przyp. III*: 229). A zatem np. *a, á* i *q* wyrażałyby odmianę jednego dźwięku, gdyż właściwość tę nazywa *nie dźwiękiem osobnym, ale przypadłością iaką czyli przygłosém (accentu), iako to cienkością lub grubością, miękkością lub twardością, krótkością lub długością id.* [...] (*Przyp. III*: 38).

kie *a* piszemy spół miesiąckiem u dołu, np. *wolą*. Pierwsze *a* zowiemy *otwartém*, drugié *ściśnio-ném*, trzecié *nosowém* (Przyp. I: 30).

W podobny sposób dzieli samogłoskę *e*. Mówiąc o *i*, przedstawia zasady jego pisowni w stosunku do *j* *długiego* i *y*. Różnica między *i* *krótkiem* a *i* *ypsylon* polega na nieco innej artykulacji, gdyż na *piérwsze ściskámy gardło, na drugié bardziéy go otwierámy* (Przyp. I: 31). Obok głosek *u* (mającego dźwięk *gruby i niemiły*, Przyp. I: 32) i zwykłego *o* dostrzega także *ó grube* (pochylone).

Jego koncepcja częściowo zmienia się w *Gramatyce pozgonnej*, jednak trudno ją jednoznacznie zinterpretować. Wymienia tylko samogłoski: *a, ą, e, ę, i, o, u, y*, dodając, że trzy z nich: *a, e, o* dzielą się na *otwarte* i *ściśnione* (Gr. pozg.: 15). Nosowych nie traktuje już jako jednego z trzech sposobów artykulacji *a* i *e*. W omawianej grupie samogłosek zamieszcza krótkie *i*, które *zowie się miękkiém i miękczącém*, pisze także o *j* *długim*, które *zawsze się łączy z drugą samogłoską*<sup>11</sup>.

Podział samogłosek (dźwięków), jest oparty głównie na zapisie literowym. Kopczyński dodatkowo wspiera się kryterium artykulacyjnym, pisząc o różnicy w sposobie tworzenia dźwięku. Ważną funkcję pełni też opis wrażeń słuchowych, które wywołują omawiane dźwięki. Ta charakterystyka, przede wszystkim audytywna (Wierchowśka 1980: 38–51), nie została jednak wykorzystana w klasyfikacji.

Głoski nosowe powstają według Kopczyńskiego przez *odbicie [...] tchu między podniebiénim i wewnętrznym nosa otworém*. Od otwartych i ściśnionych różnią się sposobem wydychania powietrza częściowo do ust, a częściowo do nosa. Poza tym słuszenie dostrzega on, że w polszczyźnie każda z samogłosek może zyskać artykulację nosową (Przyp. III: 21–22) (zob. Kawyn-Kurz, 1957: 207).

Oddzielnie należy traktować samogłoski pochylone, które Kopczyński tak bardzo chciał przywrócić polszczyźnie (zubożałej w jego mniemaniu), że odstąpił od opisu żywego języka. Różnicę między *a* i *á* można było wtedy usłyszeć już tylko w niektórych regionach kraju, również w Wielkopolsce, skąd pochodził (Kawyn-Kurz, 1957: 209)<sup>12</sup>. Coraz rzadsza była także wymowa pozostałych pochylonych. Kopczyński dochodzi do wniosku, że ustalenie reguł pisowni będzie tym samym co ustalenie reguł wymawiania. Wiele miejsca poświęca zatem tym głoskom; stwierdza m.in. że różnica między głoskami otwartymi i pochylonymi zależy od szerokości otwarcia ust, ale przede wszystkim *od skrócenia i przedłużenia głosowéy pischálki* (Przyp. III: 24–25)<sup>13</sup>.

5. Cechą szczególną opisu Kopczyńskiego jest doszukiwanie się w polskim systemie fonetycznym dyftongów i tryftongów. Z wykładu pijara przebija poczucie dumy z istnienia w polszczyźnie dwugłosek i trójgłosek (upowszechnia ich polską nazwę).

<sup>11</sup> Kopczyński przedstawia nieco sprzeczne poglądy na *j* *długie*. W *Przypisach I* przestrzega, że *przed samogłoskami „a, ą, e, ę, o, u” to iest w tych zgłoskach „ja, ją, je, ję, jo, ju”, np. „maja, jest, jęczy, majowy, już”, taką głoska zowie się u Łacinników spółgłoską, bo się nie może bez następującego samogłoski wymówić* (Przyp. I: 31–32). W *Przypisach I, II* (a także np. Gr. pozg.), omawia je jednak zawsze łącznie z samogłoskami. Jak sądzę, słuszniejsze będzie zatem włączenie *j* u Kopczyńskiego do kategorii samogłosek.

<sup>12</sup> Tymczasem I. Bajerowa uznaje, że rok 1800 to ostateczny kres *a* pochylonego (głoski) w mówionym języku literackim, natomiast jego naturalne użycie kończy się już około roku 1780 (1964: 48–49). Zanikała także wymowa *e* pochylonego jako *é* lub *y*, *i*, gdyż szerzyła się kontynuacja *e* pochylonego przez *e* jasne (1964: 50–56).

<sup>13</sup> Sprawę głosek pochylonych u Kopczyńskiego opisała już szczegółowo Z. Kurzowa (Kawyn-Kurz 1957).

Zalicza do nich połączenia: *-áy, -iaý, -ey, -iey, -iy, -óy, -uy, -yy, -ia, -ia, -ie, -ie, -io, -iu*<sup>14</sup>, uzupełniając przykładami, np.: *dáy, miáý, stóy, uydzie, stryy, mianą, mięsko, ciebie, cios, króciuchno*. Dodaje, że nie są dyftongami *-ai, -ei, -ii, -oi, -ui, -yi* (np. *cza i się, nadzie i*, [tak w oryg. – przyp. A.C.]; *Przyp. I: 36–37*).

Kopczyński wie, że połączenia, w których *i* pełni funkcję zgłoskotwórczą nie są dyftongami, jednak nie umie właściwie zinterpretować przykładów, w których *i* jest tylko graficznym znakiem miękkości, gdyż nie rozumie, że nie musi ono zarazem tworzyć zgłoski. Warto pamiętać, że już on dostrzegł, że dyftongi *au, eu* są właściwe tylko wyrazom obcym (*August, Europa*), a w wyrazach polskich (*nieuk, nauka*) dyftongów nie ma (*Przyp. I: 36–37*). Uznawanie dyftongów było przede wszystkim konsekwencją niewłaściwej klasyfikacji *j* – jako samogłoski oraz sugerowania się pisownią głosek miękkich za pomocą *i* w funkcji znaku diakrytycznego, a także wzorowania się na gramatykach łacińskich i francuskich.

6. Na znacznie niższym poziomie przedstawiony jest opis klas spółgłoskowych. Możemy zauważyć, że Kopczyński w rzeczywistości często nie stosuje przyjętej indukcyjnej metody pracy i korzysta z obcych gramatyk, nieprzystosowanych do opisywania polskiego systemu głoskowego (a czasem po prostu nie rozumie omawianych tam zagadnień).

Źródło większości jego błędów tkwi w przyjętej definicji: *spółgłoska, czyli głoska współbrzmiąca* (*Przyp. I: 70*), która prowadzi do poważnej konsekwencji – nieodróżniania litery-dźwięku i nazwy tej litery. Kopczyński protestuje przeciw sądowi:

że spółgłoski bez samogłosek brzmieć powinny. Wszakże samo spółgłosek imię, i pospolite narzędzia głosowe, dopieroż wybitne dla zrozumienia wymawianię, pozwolić nie dadzą na taką nowotność (*Gr. pozg.: 18*).

Takie rozumienie spółgłosek utrudnia Kopczyńskiemu ich poprawną klasyfikację. Pod wpływem zapisu wprowadza podział *względem urabiania uważany*: na twarde, miękkie i przyciskowe (*Przyp. III: 27–28; Gr. pozg.: 15*).

Do twardych zalicza spółgłoski, które *nie maią albo „i” po sobie, albo znamieniá prawého nad sobą* (*Przyp. II: 298–299*). Wymienia tutaj *b, c, d, f, g, h, k, ł, m, n, p, r, s, t, w, z, x*, zauważając, że niektóre z nich *mogą się stać miękkieimi*. Charakterystyczna jest też kolejność głosek – zgodnie z układem liter w alfabecie.

Wyrażną trudność sprawiają mu spółgłoski miękkie, te *które się u nás miękko, czyli piesczenie wymawiaią* (*Przyp. I: 5*). Nie potrafi przyporządkować im właściwego narządu mowy ani nie rozumie funkcji miękkości, gdyż nie badał artykulacji, która wydaje się mu mało znacząca dla *wewnętrzności* języka. Choć teoretycznie dostrzega miękczącą funkcję głoski *i*, ma z nią kłopoty w praktyce; konsekwencją jest właśnie dopatrywanie się dyftongów: *ia, -ia, -ie, -ie, -io, -iu*.

Kopczyński nakazuje restytucję zapisu kreskowanych dawniej głosek miękkich: *b', m', p', w'*, w wygłosie wyrazów, zarówno w kategorii imiennej, jak i w trybie

<sup>14</sup> Według P. Kopki (1910: 255) większość dyftongów Kopczyński przejął od Wojny, choć uzupełnił ten zbiór kilkoma dodatkowymi. Trudno to jednak dziś orzec.

rozkazującym czasownika (*wabi wáb'*, *Przyp. II*: 304–308). Jak twierdzi, oprócz podniesienia estetyki i zgodności mowy oraz pisma<sup>15</sup>, wygłosowe spółgłoski miękkie ułatwiają np. zrozumienie deklinacji rzeczowników.

Choć terminy „twarda” i „mięka” mogłyby świadczyć o zastosowaniu kryterium brzmieniowego, wydzielenie *ż*, które nazywa *przyciskowym* i ów trojaki podział spółgłosek są jednak dowodem na sugerowanie się przede wszystkim zapisem. O randze, jaką nadaje temu właśnie podziałowi, Kopczyński pisze *explicite*:

Natura ięzyka naszego [...] zasadzoná iest na różnicy samogłosek otwartych, ściśnionych i nosowych: tudzież, na różnicy spółgłosek twardych, miękkich i przyciskowych. Na wydánié téy różnicy, mámy iedyny, a zwyczajny śródek, przygłosy w mowie, a znamiona w piśmie (Gr. pozg.: 199).

Kopczyński uwzględnia także udział narządów artykulacyjnych w wytwarzaniu spółgłosek, choć pominięcie dźwięków charakterystycznych dla naszego języka sugeruje, że klasyfikacja ta mogła zostać przejęta z prac obcych (albo wręcz z wcześniejszych polskich gramatyk pisanych po łacinie). W *Przypisach III* czytamy o głoskach, które nazywa: *wargowémi (labiales) b, f, m, p, w*; *zębowémi (dentales): c, d, t, n*; *ięzykowémi (linguales): l, ł, r, s, z* oraz *gardłowémi (gutturales): g, k, q, x*. *Do gardłowych należy dwoisty przydech (aspiratio), iedén słabszych, drugi mocniejszych, n.p. hałas, chęć (Przyp. III: 27)*. (Zmiany możemy znaleźć w *Gr. pozg.*, gdzie wymienia jedynie głoski *wargowé np. b, p, m*; *zębowé np. z*; *ięzykowé: s*.) Brakuje w tej klasyfikacji głosek przedniojęzykowych, które przecież Kopczyński znał, oraz tych, które zapisywane były za pomocą dwuznaków (wyjątkiem jest tylko *przydech ch*)<sup>16</sup>.

Choć brak u niego zasad ogólnych dotyczących upodobnień pod względem dźwięczności, możemy przeczytać wiele rad na temat poprawnej pisowni w wyrazach sprawiających trudność właśnie ze względu na ubezdźwięcznienia w wygłosie (zob. przyp. 8), np.:

Czy pisać b lub p, lub b' lub p' d lub t, f lub w, lub w', g lub k, s lub z, ś lub ź, miarkować trzeba z dobrego wymawiania albo z pierwotnych lub pochodnych wyrazów, np. [...] drob' drobiu, drop' dropia [...] (*Przyp. II*: 303–304).

Nie rozumiał on i nie umiał wytłumaczyć tego zjawiska, przede wszystkim ze względu na nieustanne sugerowanie się pismem. Proponowane w *Gramatyce* z 1817 roku wyjaśnienie ubezdźwięcznienia przyimków zajmuje mu sporo miejsca: *w brzmi niby f przed spółgłoskami c, f, k, p, s, t, x, np. w ciele [...]; z brzmi niby s przed spółgłoskami c, f, h, k, p, s, t, x, np. z ciała [...]* (*Gr. pozg.*: 17). Niestety, Kopczyński, nie uwzględnivszy w swojej klasyfikacji podziału na dźwięczne i bezdźwięczne, nie mógł dojść do właściwych wniosków.

<sup>15</sup> Jak zauważa I. Bajerowa, była to jednak wtedy wymowa zupełnie zanikająca, prawdopodobnie regionalna na Mazowszu (1964: 26; 36).

<sup>16</sup> Tymczasem całkiem dobrą klasyfikację spółgłosek zamieszcza S. B. Linde w rozprawie *Prawidła etymologii* drukowanej w 1807 roku. W jego tablicy głosek polskich są spółgłoski miękkie: *ć, ź, ś* (zaliczone do podniebieniowych) oraz m.in. *cz, sz* (podniebienne), *ch* (gardłowe), a w samej rozprawie pisze o wymianach głosek, m.in. *g:dz, r:rz, k:c:cz* (1854: XXVIII, XXI, XXIX), co było czymś zupełnie nowym na początku XIX wieku (tu korzystałam z II wydania słownika).

7. Ostatecznie klasyfikację głosek według Kopczyńskiego można przedstawić w sposób następujący:

I. Samogłoski:

a) podział według kryterium artykulacyjnego oraz pod wpływem pisma:

- 1) otwarte: *a, e, o*,
- 2) ścieśnione: *á, é, ó*,
- 3) nosowe: *q, ę*;

a) pozostałe samogłoski (opis audytywny):

*u, i, y, j* (zaklasyfikowana niejednoznacznie jako samogłoska).

II. Spółgłoski:

a) podział według kryterium brzmieniowego (bądź jedynie zapisu):

- 1) twarde: *b, c, d, f, g, h, k, ł, m, n, p, r, s, t, w, z* oraz *x* (którego brak w *Gr. pozg.*);
- 2) miękkie: *b', c', m', n', p', s', z', v', l*;
- 3) przyciskowe: *ż*;

b) podział według kryterium artykulacyjnego (za *Przyp. III*):

- 1) wargowe: *b, f, m, p, v*;
- 2) zębowe: *c, d, t, n*;
- 3) językowe: *l, ł, r, s, z*;
- 4) gardłowe (tej grupy brak w *Gr. pozg.*): *g, k, x, q, h*.

Przedstawiony opis głosowni nie może być oceniony jednoznacznie – oprócz wielu niekonsekwencji w klasyfikacji dźwięków i obcych reguł gramatycznych, niedostosowanych do polskiego systemu fonetycznego, można w niej znaleźć cenne spostrzeżenia. Ich autor niektóre zjawiska językowe poprawnie opisywał, nawet jeśli ich nie rozumiał (a zatem nie potrafił wyciągnąć uogólnień), jednak obserwacje te mogły być pomocne dla badaczy dziewiętnastowiecznych. I chociaż popełnione błędy wpływają bezpośrednio na bardzo słaby poziom morfologii w *Gramatyce dla szkół narodowych*, nie możemy zapominać, że jest ona (również ze względu na stworzenie polskiej terminologii gramatycznej) pracą, która pomogła na stałe wprowadzić do szkół język polski jako przedmiot podstawowy i obowiązkowy.

**Wykorzystane prace O. Kopczyńskiego**

Gram. I, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę I*, Kraków 1819.

Gram. II, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę II*, 1806 (przedruk), Warszawa.

Gram. III, *Grammatyka dla szkół narodowych na klasę III*, 1809, Kraków.

Przyp. I; (Przyp. II); (Przyp. III), *Przypisy do grammatyki na klasę I, II, III*, 1 vol. b. m. i r. w., zapewne: 1812, Krzemieniec.

Układ, *Układ Grammatyki dla Szkół Narodowych z dzieła już skończonego wyciągniony*, 1785, Warszawa.

Gr. pozg, *Grammatyka języka polskiego, dzieło pozgonne*, Warszawa 1817.

**Literatura**

ARNAULD A., LANCELOT C., 1991, *Powszechna gramatyka racjonalna*, Warszawa.

ARNAULD A., LANCELOT C., 1754, *Grammaire générale et raisonnée...*, 1995, <http://visualiseur.bnf.fr/CadresFenetre?O=NUMM-417&M=tdm&Y=Image>.

BAJEROWA I., 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław.

- BENNI T., 1917, *J. Siestrzyńskiego „Teoria i mechanizm mowy (1820)”*, Warszawa.
- FLORCZAK Z., 1978, *Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku*, Wrocław.
- GNIADK J., 1956, *Metodologiczne źródła doktryn gramatycznych O. Kopczyńskiego*, „Kwartalnik Neofilologiczny”, R. III, z. 2. s. 69–81.
- HEINZ A., *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- KAWYN-KURZ Z., 1957, *Poglądy gramatyczne Kopczyńskiego w świetle krytyki Józefa Mrozińskiego*, „Sprawozdania PTPN”, R. 50 (1959), nr 2., s. 202–221.
- KOPKO P., 1910, *Krytyczny rozbiór „Gramatyki Narodowej” O. Kopczyńskiego (przyczynek do historii polskiej gramatyki)*, „Rozprawy Wydziału Filologicznego AU”, t. 46, s. 244–335.
- KORONCZEWSKI A., 1961, *Polska terminologia gramatyczna*, Wrocław.
- LINDE S. B., 1857, *Prawidła etymologii*, [w:] *Słownik języka polskiego*, wyd. 2., t. 1., Lwów.
- PLEBAŃSKI J., 1862, *Grammatyka i grammatycy*, [w:] *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, t. 10, Warszawa.
- ROSPOND S., 1971, *Ks. Onufry Kopczyński (1735–1817). Próba syntezy*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. 8, s. 5–39, Wrocław.
- SKUBALANKA T., 1957, *Stanowisko O. Kopczyńskiego wobec nowotworów językowych*, „Sprawozdania PTPN”, R. 50 (1959), nr 2., s. 238–245.
- STASIEWICZ-JASIUŁOWA I., 1987, *Onufry Kopczyński. Współpracownik Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław.
- URBAŃCZYK S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków.
- WIERZCHOWSKA B., 1980, *Fonetyka i fonologia języka polskiego*, Wrocław.
- ZAGÓRSKI Z., 1981, *Studia nad rozwojem językoznawstwa polskiego od końca XVIII w do roku 1918*, Warszawa–Poznań.
- [http://en.wikipedia.org/wiki/First\\_Grammatical\\_Treatise](http://en.wikipedia.org/wiki/First_Grammatical_Treatise).

### **Theory of speech sounds in the grammars of Onufry Kopczyński Summary**

The article presents point of view of Onufry Kopczyński on ways of description of Polish sounds and the way how he described Polish speech sounds in the first Polish grammars in the 70' and 80' of 18<sup>th</sup> century as well as in so called “Gramatyka Pozgonna” (the book published after his death in 1817). These works were a point of reference for next generation of Polish grammarians before the birth of scientific linguistics in Poland.

The author shows theoretical basis of Kopczyński's views, the ways they were influenced by French rational and philosophical grammars and how this resulted in his attitude to sound aspect of language and in some ways prevented him from the accurate examination and description of the phenomenon.